

Mateusz Żyła
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej

Sąsiedzi: stereotyp Cyganów w kulturze polskiej (prace badawcze studentów ATH)

O wielcy, biedni Cyganie! I jak tu wam żyć na świecie?
Nic przeczytać czy napisać nie umiecie [...]
I nic nie zostanie po was –
[Papusza]

W poprzednim roku nie sposób było nie zauważyć dyskusji, która niejako ożywiła część polskiego społeczeństwa. Stało się tak za sprawą wydawnictwa „Nisza”¹, ale przede wszystkim filmu pt. *Papusza* w reżyserii Joanny Kos-Krauze i Krzysztofa Krauzego. Produkcja kinowa, przybliżająca historię Bronisławy Wajs, zmobilizowała media do naświetlenia problemów, jakie rodzą się na linii: Polak-Rom (Goślińska 2013: 8; Kołodziejczyk 2013: 12–15; Kobierski 2013: 34–35; Sobolewski 2013: 24–25) Podczas projekcji filmu w Andrychowie (gdzie na 20 tys. mieszkańców żyje 140 Romów)

¹ W 2013 roku, dzięki wydawnictwu „Nisza”, ukazały się na rynku nowe wydania prac Jerzego Ficowskiego: *Cyganie na polskich drogach* oraz *Demony cudzego strachu. Wspominki cygańskie*. Warto zaznaczyć, że w księgarniach pojawił się także – również autorstwa Ficowskiego – zbiór cygańskich baśni pt. *Gałązka z Drzewa Słońca* (wyd. Buchmann).

zorganizowano debatę, która ukazała znaczną polaryzację poglądów. Jedna z mieszkanek Andrychowa stwierdziła:

Nie miałam styczności z Romami, mieszkam na obrzeżu miasta, nigdy nie zrobili mi nic złego. Ale drażni mnie ich zachowanie. Omijam ich szerokim łukiem. Podświadomie wyczuwam od nich agresję. Cwaniakują, a nie są u siebie. Są gośćmi. Nie mają polskich korzeni (Goślińska 2013: 8).

Na powyższe słowa Natalia Orłowska – zwana przez niektórych „andrychowską Papuszą” – odpowiedziała: „W Polsce nie powinno być rasizmu. Przecież sześliśmy z Polakami do jednego pieca” (Goślińska 2013: 8). Wtórowała jej znakomita polska aktorka, Anna Dymna:

Czasy sprzyjają nienawiści. Mało o sobie wiemy, ludziom brakuje pieniędzy, jest kryzys finansowy, ludzie sobie zazdroszczą [...]. Całe życie spotykałam się z Romami, pewnego dnia mały Rom ukradł mi zegarek. I co? Dużo więcej Polaków mnie okradło. Lubimy stygmatyzować (Goślińska 2013: 8).

Warto przytoczyć również wypowiedź reżysera, Krzysztofa Krauzego: „Większość problemów na pograniczu etnicznym bierze się z nieznanomości kultury romskiej. Nieznanomość budzi lęk i agresję” (Goślińska 2013: 8). To zdumiewające, że Polacy egzystują z Romami na jednym terenie od sześciu wieków (Ficowski 1985: 21), a nie poznali całkowicie ich obyczajów. Być może z bojaźni? Lęku? Najprawdopodobniej. W tym miejscu chciałbym przyjrzeć się fragmentowi powieści pt. *Chata za wsią* Józefa Ignacego Kraszewskiego, w którym to do wioski na pograniczu Wołynia i Podola przyjeżdża grupa Cyganów:

Przed laty kilkudziesięciu [...] do Stawiska przywlokła się raz gromada Cyganów, której, jak zwykle, naczelnik zajmował się kowalstwem, krewni byli pomocnikami, a rodzina wróżyła i kradła. Że już naówczas coraz rzadszymi stawały się pielgrzymki tych zagadkowych włóczędzów, których pochodzenie i język dotąd nieprzebitą pokryte są tajemnicą, cała swobodna część ludności powybiegała przyglądać się przybyszom [...]. W istocie, w twarzach i stroju tych przybłędów było coś tak nie naszego, tak obcego, że obojętny nawet wieśniak zwrócić musiał oczy na tych ludzi innego świata i innego życia, nie umiając pojąć ani ich wygnania, ani dobrowolnej koczującej doli (Kraszewski 2010: 13–14).

W powyższym opisie Kraszewski próbuje odmalować reakcje *swoich* na przybycie *innych*. Z pewnością niepokoją synonimy: „przybysze”, „włóczędzy”, „przybłędy” – które zdradzają niejako uprzedzenia wobec obcego, zresztą rozwijane w dalszej części fabuły. Konsekwentna dyskryminacja

małżeństwa Cygana Tumrego i chłopki Motruny przez ludność wiejską doprowadza do nędzy, tragedii, śmierci. Problemy ukazane w *Chacie za wsią* nie zdezaktualizowały się. Kraszewski, już w XVIII wieku, pisał o „coraz rzadszych pielgrzymkach”. Kolejne stulecia doprowadziły do całkowitego wykorzenia koczownictwa wśród Romów żyjących na terenach polskich. Polityka PRL-u (tzw. produktywizacja), presja i wymagania współczesnego świata – oderwały Cyganów od źródeł własnych obyczajów. Niestety, przekształcenie tej społeczności na kształt nasz własny nie wykorzeniło w nas uprzedzeń. Stereotypowe myślenie, całkowita nieznanomość, powierzchowna dyskusja niepodparta fundamentalną wiedzą humanistyczną – w dalszym ciągu rodzi fatalne konsekwencje:

[...] w 1991 w Mławie młody Rom przejechał autem białą dziewczynę – tłum spalił 20 cygańskich domów; 1997 r. w Nowym Targu po meczu hokejowym kibice z Krakowa napadli na bloki cygańskie; w 1998 r. w Łodzi nieznanymi sprawcami napadli na Centrum Doradztwa i Informacji Romów, napisali na ścianie „Cygany do gazu”; we wrześniu 1999 r. po koncercie rockowym na ulicach Andrychowa doszło do walk między białymi Polakami a Romami – biali poszli „oczyszczać miasto”, 16-letnia dziewczyna ze zmiążdżoną krtanią trafiła do szpitala (Kołodziejczyk 2013: 15).

Myślę, że sytuacja nie poprawi się w bliskiej przyszłości. Przypuszczenia te nie są bezpodstawne. W listopadzie ubiegłego roku przeprowadziłem badania w dwóch grupach społecznych. Pierwszą reprezentowali moi uczniowie, którzy uczęszczają do szóstej klasy szkoły podstawowej (15 osób urodzonych w 2001 roku). Drugą grupę – liczącą również 15 osób – wypełnili ludzie z pokolenia urodzonego w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku. Każdą osobę z obu grup poprosiłem o wypisanie trzech skojarzeń związanych ze słowem *Cygan*. Wyniki okazują się zaskakujące:

Grupa I: 15 osób (ur. w 2001)	Grupa II: 15 osób (ur. w latach pięćdziesiątych dwudziestego wieku)
złodziej – 10	tabor – 13
oszust – 7	śpiew – 9
kłamca – 6	ognisko – 8
żebrak – 6	taniec – 7
biedak – 5	patelnia – 6
osoba poniżana – 4	gitara – 1
pieniądze – 4	piosenki – 1
postać wzbudzająca strach – 2	–
Rom – 1	–

Oczywiście, miarodajność powyższych badań jest wątpliwa. Zapewne trzeba byłoby je przeprowadzić na większej ilości osób, zamieszkujących różne rejony naszego kraju (nie tylko powiat bielski). Mimo to przytoczone dane mogą niepokoić. Uwidocznione są znaczne różnice w postrzeganiu Romów. Grupa druga nie posłużyła się ani jednym pejoratywnym określeniem, w przeciwieństwie do grupy pierwszej, która sięgnęła niemal wyłącznie po określenia negatywne. Warto zastanowić się nad źródłem tych statystyk. Na ile one wynikają ze stereotypu, z uwarunkowań języka, a na ile z własnych doświadczeń? Po rozmowach z przedstawicielami obu grup wysnułem pewne refleksje. Wydaje mi się, że osoby urodzone w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku łączyły bardziej bezpośrednie kontakty z Cyganami i dopasowywały je one do „romantycznych mitów bohemy, cyganerii” (Sobolewski 2013: 24). Z kolei skojarzenia młodych ludzi z grupy pierwszej wynikają zapewne z nieznamomości zagadnienia (warto znów sięgnąć po wypowiedź Krauzego). Moje przypuszczenia sprawdziły się podczas lekcji o kulturze romskiej, kiedy to zapytałem podopiecznych (już po przeprowadzonych badaniach): „Czym są tabory?”. Nikt nie potrafił na to pytanie odpowiedzieć. Rodzi się więc istotny problem, który trzeba jak najszybciej rozwiązać, aby kolejne pokolenie nie kształtowało swoich poglądów w atmosferze nacjonalistycznego ducha. To poważne zadanie stojące przed rodzicami, a w szczególności przed nauczycielami.

Bibliografia:

- Goślińska Małgorzata, *Gdzie się podziały cygańskie tabory?*, „Gazeta Wyborcza” 2013, nr 243.
- Ficowski Jerzy (1985), *Cyganie na polskich drogach*, Kraków.
- Kobierski Radosław, *Czytanie z popiołów*, „Tygodnik Powszechny” 2013 nr 50.
- Kołodziejczyk Marcin, *Bulwar Taborów Romskich*, „Polityka” 2013 nr 46.
- Kraszewski Józef (2010), *Chata za wsią*, Kraków.
- Sobolewski Tadeusz, *Gdzie indziej nam trzeba jechać*, „Gazeta Wyborcza” 2013 nr 266.